Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 4. Warszawa 5 sierpnia 1936 roku Rok I.

ZYGMUNT DZIARMAGA

Ci, co żerują na Idei

Żołnierze i dekownicy

W każdej wojnie biorą udział ci, którzy walczą, i ci... którzy się przyglądają. Jedne oddziały przebywają w pierwszych linjach frontu, drugie są w pogotowiu, żeby zastąpić tych, którzy walczą w okopach. Jedne i drugie — są to oddziały żołnierzy — oddziały rzetelnych ludzi walki.

Są jeszcze oddziały tych, którzy się walce tej przyglądają... To są ci, którzy od „kłopotów i przykrości" frontu potrafili się ustrzec, albo zgoła wykpić, to są — **dekownicy, kombinatorzy, cywile — cwaniaki, maminsynkowie, rycerze spódnicowi, gieroje od wyżerki i wypitki.**

Ci w owe czasy złote, kiedy „warjaci" skórę na podziurawienie dobrowolnie nadstawiają — robią majątki, jako ludzie mądrzy i zapobiegliwi, zdobywają mir i szacunek „opinji publicznej".

Tamci przywożą z wojenki rany, blizny i kalectwo, ci pielęgnują za płotem zawieruchy, w miłym zaciszu, swoje drzewa kokosowe.

Pokolenie walki

Nasze życie społeczne i polityczne wiele ma podobieństw do tych czasów wojennych.

Młode pokolenie prowadzi od kilku lat walkę o przebudowę życia zbiorowego na zasadach narodowych, o stworzenie nowego ładu, o Polskę Wielką i Sprawiedliwą. W walce tej przedstawiciele tego pokolenia niejedną ponieśli ofiarę i niewątpliwie niejedną jeszcze poniosą.

Ich praca uczciwa, rzetelna, bezkompromisowa, praca prawdziwie żołnierska — daje wyniki. Społeczeństwo polskie zaczyna budzić się z martwoty, odżywa się zbiorowe sumienie Narodu. Ludzie, przybici niedolą, smagani przez głód i poniewierkę, podnoszą głowy, jak na dźwięk pobudki.

Szkodnicy i oszuści

I właśnie w takiej chwili zjawiają się różni kombinatorzy i aferzyści polityczni, różne cwaniaki i machery z pod najciemniejszej gwiazdy. Ci ubierają się w dostojne szaty ojców ojczyzny i głoszą swoje „prawdy", rzucają swoje „hasła" i „programy". Zakładają różne „obozy", o barwach mocno „sarmackich" i srodze „radykalnych," tworzą różne „obozy jedności" i — robią zamęt w głowach i pojęciach ludzi dobrej woli.

Ale w tych „obozach" niema rzetelnych żołnierzy — obozowców a są jedynie ciury obozowe, dezerterzy z pola walki, odpadki z szeregów, wybierki i wypędki. Na czele tych „obozów" stoją ludzie w typie akwizytorów ogłoszeniowych z mizernych brukowych pisemek, różni założyciele „redut", „szturmów", „wart", „stalowych mieczy", różni szantarzyści i zwykłe kanalje.

Ci właśnie osobnicy rzucają cień na dobre imię Ruchu Młodych. Ci właśnie żerują na naszej ciężkiej, trudnej i odpowiedzialnej pracy, — żerują na Idei. To są najwięksi szkodnicy i rabusie Sprawy.

* * *

My naszej pracy dla Polski plugawić nie pozwolimy szacherkami i pospolitem oszustwem. Wara wam, panowie — założyciele różnych „obozów" od puściny — Obozu, który był i jest dla nas wiecznie żywy i zawsze równie drogi. Wara wam od dziedzictwa, na którem leży święta pieczęć krwi poległych za Wielką Polskę.

ADOLF JÓZEF REUTT

Potęga świadomego celu

Dokładne uświadomienie sobie celu jest pierwszym warunkiem jego osiągnięcia; wola działania—drugim.

Celem naszym najświętszym jest Wielka Polska.
Rysuje się nam ona w naszej wyobraźni jasno i wyraźnie.
Wznosząc jej zręby, mamy dokładny obraz przyszłej budowli.
Konstrukcja jej tkwi w naszej myśli: potężny blok,
wsparty na mocnych podstawach, zawrze w swych rozległych murach Naród zbrojny.
I spoglądać z niego będzie Naród spokojnie
na zachód i ku wschodowi
Ten gród warowny — Polskę jutra — widzimy!
Przedmiot naszego umiłowania ma wyraźnie zarysowane kontury.
Jest uchwytny i żywy. —
Ukochaliśmy nie mgławicę, nie złudę, i nie bajkę czarowną, ale twardą rzeczywistość najbliższej przyszłości.
Tę rzeczywistość jutrzejszą czujemy, widzimy ją w szczegółach, rozumiemy i wierzymy w nią
I w tem jest nasza siła.
Tu jest źródło naszej zdecydowanej woli i ofiarności.
Świadomi żołnierze Sprawy — zwyciężymy w walce,
w której nam podporą będzie zrozumienie jej doniosłości
i jasny obraz Jutra.

*

Wielką Polskę widzimy!
Wiemy, na jakich zasadach ukształtuje się w Niej życie, jaki zapanuje ustój społeczny, gospodarczy i polityczny: jakim też ma być przyszły członek Narodu, by sprostał zadaniom, i pozostawił po sobie warunki do dalszego marszu naprzód przyszłych pokoleń.
Tę jasną przyszłość ukochaliśmy!
Żyjąc nią — zbliżyliśmy się do niej; tem mocniej wrosła nam w serca,
Dostrzegamy Ją z bliskiej odległości. Wzmaga to naszą wolę tworzenia.
Przyszłość należy do nas!

Redakcja i Administracja „Falangi" przeniesiona została od dnia 31 lipca bieżącego roku na ulicę NOWY ŚWIAT 39.

Wobec grasowania na terenie Warszawy szeregu wydawnictw, które usiłują wywołać wrażenie, że są pismami Ruchu Młodych — oświadczamy, że takiemi być nie mogą, gdyż organem Ruchu Młodych jest „Falanga".

Jesteśmy falangą - kolumną Młodych - idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

Gdańsk

Uwaga nietylko Polski, ale i całej Europy zwrócona jest na Gdańsk. Narodowo-socjalistyczni rządcy „Wolnego Miasta" coraz szczerzej i wyraźniej dają Polsce i światu do zrozumienia, że głównym celem ich polityki jest przyłączenie Gdańska do niemieckiej „ojczyzny".

Oczywista działają oni w ścisłem porozumieniu z rządem niemieckim i od niego otrzymują wskazówki i rozkazy.

Hitleryzm zatem otwarcie wyciąga rękę na południu — po Górny Śląsk (patrz sprawa tajnej organizacji hitlerowskiej), na północy—po Gdańsk.

Na jedno chcemy zwrócić uwagę.

Od kilku lat rząd sanacyjny prowadzi filoniemiecką politykę zagraniczną. P. Beck jeździł z wizytami do Berlina, w Białowieży polowcli pruski premjer Goering i... prezes senatu gdańskiego Greiser. Hitler zapewniał o swym pokojowym do Polski stosunku. Gazety sanacyjne chełpiły się, że udało się zawrzeć z „III-ą Rzeszą" pakt nieagresji, że zabezpieczyliśmy się na zachodniej granicy. Byli i tacy sanatorzy-entuzjaści p. Becka, którzy pisali broszurki o... dziejowym przełomie w stosunkach polsko-niemieckich...

Wielokrotnie na łamach prasy Ruchu Młodych zabieraliśmy głos w sprawie „sanacyjnej" polityki zagranicznej. Dziś jesteśmy świadkami **rozpadania się tego domku z kart, z takim mozołem kleconego przez sanację.** *„Pokojowe" i „przyjazne"* **Niemcy wyciągają łapę po Gdańsk,** *buntują senat gdański przeciwko Polsce* **Krzyżak nie przestał być krzyżakiem,** *ale może naiwni i ślepi sanatorzy przestaną być naiwnymi i przejrzą?*

Nietylko Gdańsk, ale i Królewiec leży w ramach planów politycznych Ruchu Młodych. Bo tylko Bałtyk może stanowić pewną i bezpieczną, północną granicę Wielkiej Polski.

Wojciech Kwasieborski

Rozwiązać P. P. S!

Na łamach gazet socjalistycznych rozległy się głosy oburzenia co do zachowania się policji podczas manifestacji w sprawie Gdańska. Mianowicie policja nie pozwoliła na śpiew „Międzynarodówki", uważając, że jest to hymn komunistyczny. „Międzynarodówka" jest oficjalnym hymnem Rosji Sowieckiej pod nazwą „Internacjonału". Natomiast socjaliści twierdzą, że niezależnie od tego, „Międzynarodówka" jest hymnem ogólno-robotniczym.

Sprawa sporu o „Międzynarodówkę", to wynik stanu ideowego lewicowych partyj: „Front ludowy" — to wspólny wysiłek proletarjatu i demokracji w walce przeciwko wzrastającemu nacjonalizmowi. Tak orzekł „Komintern", najwyższa instytucja komunizmu w sprawach polityki ościennej Rosji Sowieckiej.

Nowa taktyka komunizmu polega na założeniu, że nacjonalizm idzie w zwycięskim pochodzie na całym świecie i niszczy żywioły klasowe.

Sam komunizm jest za słaby, aby mógł się przeciwstawić nacjonalizmowi. Mussolini zniszczył bolszewizm we Włoszech, Hitler zdruzgotał potężną partję komunistyczną w Niemczech, która była tam tak silną, że wystawiała swego kandydata na stanowisko prezydenta Niemiec. Powstańcy w Hiszpanji napewno zwyciężą ruch komunistyczny przez obalenie rządów bolszewickich Cabalero.

Musi więc komunizm szukac sprzymierzeńców w obronie własnej szkoły.

Łatwo jest ich znaleść; cały ruch klasowy to jest wszelkiego rodzaju partje socjalistyczne, klasowo-chłopskie, demokratyczne, liberalne, masońskie, żydowskie i t. d. idą mu chętnie na pomoc.

Rozumieją te organizacje doskonale, że zwycięstwo ruchu narodowego to całkowita ich zagłada, to koniec żerowania na naiwności ludzkiej.

Powstaje więc ochoczo tak zwany „Front Ludowy", w którym pierwsze skrzypce grają komuniści, a reszta kapeli śledzi z zapałem ruchy i myśli dyrygenta.

W Polsce komuniści też grają pierwsze skrzypce w ruchu klasowym.

Powiadają socjaliści, że niema w Polsce „Frontu Ludowego". Spór na ten temat jest jałowy. Nie chodzi o formalne stwierdzenie istnienia w w Polsce „Frontu Ludowego". Natomiast istnieją niezbite dowody, że komunizm przewodzi klasowemu ruchowi w. Polsce. Znany jest ogólnie fakt, że Polska Partja Socjalistyczna zawarła pakt nieagresji z komunistami. Oznacza to, że organizacje te postanowiły z sobą nie walczyć. Związki zawodowe socjalistyczne wykazują wybitne dążenie w kierunku komunizmu.

W demokracjach socjalistycznych widać masy żydów i słychać okrzyki: „Precz z Polską". Wiemy przecież, że tylko komunista, wróg Polski tak krzyczeć tylko potrafi. Wszelkie starcia bezrobotnych są kierowane przez działaczy socjalistyczno-komunistycznych.

Istnieje więc zależność i współdziałanie. Istnieje to dlatego, że socjaliści i komuniści — to oblicza jednego zła. Streścić to można w powiedzeniu:

że socjalizm to wstydliwy komunizm a komunizm — to bezwstydny socjalizm

Czyż więc można tolerować w Polsce wrogów Polski komunę? Dlatego też zdając sobie sprawę z dzisiejszej sytuacji Polski, zgodni z naszym działaniem, w walce o Wielką Polskę — żądamy mocnym i stanowczym głosem:

Polska Partja Socjalistyczna winna być rozwiązana!

WITOLD ROŚCISZEWSKI

Ci, co wielu bożkom służą

Nie zapomniano chyba zupełnie o „Legjonie Młodych", sanacyjnej organizacji „młodzieżowej". Była to grupa młodych ludzi, którzy wiele spodziewali się po sanacji i — „pracując" nad „naprawą stosunków" wśród młodzieży — zabiegali gorliwie o dobre posady dla siebie. Wykazali przytem dużo wrzaskliwego tupetu. Spodziewano się, skutkiem tego, niemałych rzeczy po takich dziarskich młodzieńcach, zwłaszcza spodziewali się dużo po nich ich ojcowie chrzestni — „starzy" sanatorzy. Wkrótce jednak ojcowie ci przekonali się ze zgrozą, że ich wychowankowie — mocno śmierdzą komuną. Nastąpił krach organizacji. Urzędnicy uciekli z chwilą, gdy możni protektorzy odmówili poparcia skompromitowanym młodzieńcom. Otumanionym — otworzyły się oczy, a niedobitki, najbardziej lewicowych przekonań, przystąpiły do P. P. S., albo zgoła do komuny.

Dzisiaj znów mówi się trochę o tej szczątkowej organizacji „Legjonu Młodych"; jej „rada naczelna" szumnie oświadczyła, łącznie z zażydzonym Związkiem Polskiej (?) Młodzieży Demokratycznej, że poddaje się pod rozkazy gen. Rydz-Śmigłego. Nie wiadomo teraz, czy śmiać się z tego, czy załamywać ręce nad naiwną bezczelnością skompromitowanych „legjonerów". Raz są w opozycji i święttują 1-maja, przy boku P.P.S, raz bojkotują (!) wybory i walczą (?) ostro z sanacją (!), a teraz dla odmiany — śpiewają czule o swojej wiernopoddańczej gorliwości.

Ciekawe, jak pogodzą młode legjonery tę „opozycję" z „podporządkowaniem się"? Będzie to niewątpliwie interesujący łamaniec gimnastyczno—polityczny, wyczyniany przez spróchniałą organizację młodych posadkowiczów.

Andrzej Świetlicki

Fakty, które mówią za siebie...

Żyd — pijawka

Przed Sądem Okręgowym w Łucku stanął Mojżesz Szwarcberg, oskarżony o lichwiarstwo. Odsetki, jakie Szwarcberg od ofiar swych pobierał, były wprost fantastyczne, gdyż wahały się od 150 — 280%.,

Lichwiarzowi potknęła się noga w sprawie ze zredukowanym urzędnikiem, Konstantym Bilkiewiczem. Pożyczył on od Szwarcberga 216 zł. pod zastaw przedmiotów wartości 2.155 zł. Odsetki wynosiły 229%, dowolnie przez lichwiarza określane i ściągane zaraz przy wypożyczaniu pieniędzy. Kiedy sytuacja Bilkiewicza pogarszała się coraz bardziej, Szwarcberg okazję wykorzystał i, oddane mu w zastaw przedmioty, rzekomo sprzedał. Śledztwo wykazało, jak niesamowitemi metodami posługiwał się Szwarcberg przy swoich transakcjach. Podobnych do Bilkiewicza ofiar lichwiarza znalazło się piętnaście.

W ten sposób żydzi wysysają ze społeczeństwa polskiego wszystkie soki żywotne. Żyją, jak pijawki, jak najgorsze pasorzyty.

Sadyzm żydowski

Do szpitala na Czystem przywieziono z Sokołowa-Podlaskiego 13-letniego ucznia Pinkusa Kogela, który podczas lekcji kopnięty został w nogę przez swego „rebego" tak silnie, że noga mu spuchła, a po 4 dniach lekarz stwierdził zakażenie krwi.

Dokonano amputacji nogi. Operacja ta okazała się spóźniona.

W drodze chłopiec zmarł w karetce pogotowia.

Tak wygląda dobroć i słodycz żydowskich nauczycieli, nawet w stosunku do swoich. Cóż tu mówić o stosunku do Polaków.

Adwokaci żydowscy — Kryminalistami

Naczelne władze palestry podały do wiadomości Ministerstwa Sprawiedliwości, że skreślono z listy uprawnionych do wykonywania praktyki adwokackiej 2-ch adwokatów z Małopolski Wschodniej. Na mocy senatu dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym pozbawieni zostali prawa praktyki za popełnione malwersacje adwokaci: dr. Baruch Frajer i dr. Izaak-Salomon Rosenblatt-Gutt z Przemyśla.

I tacy adwokaci mieli stać na straży poszanowania prawa, mieli bronić przed sądem obywateli Państwa Polskiego! Ładni obrońcy, którzy sami łamią i gwałcą prawo. Stróże moralności — oszustami i kanaljami najgorszego gatunku.

W przyszłej Polsce nie będzie adwokatów — żydów; nie będzie szachermacherów i kanalij.

Stare partje polityczne — to próchno i zgnilizna

O Polskę jutra

Maszyna ma służyć człowiekowi

Szalejący od dłuższego czasu, kryzys wysunął na czoło zagadnień kwestje ekonomiczne. W historji gospodarczej podobne sytuacje zdarzały się niejednokrotnie. Doprowadzało to czasami do przeceniania czynnika ekonomicznego. Widzimy to specjalnie jaskrawo u wodza socjalizmu Marksa, który uzależnił całe życie kulturalne, wszelkie przejawy działalności duchowej, od zmian, zachodzących w łonie „rzeczowych środków produkcji", czyli poprostu od zmian narzędzi wytwarzania. Było to błędne. Istnieje do dziś cały szereg krajów, gdzie technika jest nader prymitywna, a kultura ogromnie wyrafinowana, np. Indje lub Chiny.

Ruch Młodych daleki jest od przeceniania ekonomiki, czy techniki, ale niemniej daleki od niedoceniania jej. Ekonomika i technika — to potężne zespoły środków, które pomagają realizować człowiekowi i Narodowi najbardziej wzniosłe i zasadnicze cele. Ekonomika, czy technika wyzwalają człowieka od żywiołowej gry sił natury, od jarzma materji, pozwalając mu użyć zaoszczędzony czas na twórczość kulturalną, czy artystyczną. Ekonomika i technika prowadzą do wyzwolenia człowieka, będąc same owocem genjuszu ducha ludzkiego. Ekonomika, czy technika, nie może być zła sama w sobie. Złem może być ich zastosowanie. I to jest rzecz najważniejsza. Średniowieczny np. szewc był postacią głęboko tragiczną. Pracował w niesłychanej izolacji i monotonji. Ruchy, wykonywane przez niego w czasie pracy, były niemniej zautomatyzowane, jak tego, kto dziś pracuje przy maszynie. Ruchy te stawały się odruchami. Była to maszyna ludzka. I na tem polegał tragizm pracy ręcznej, opiewanej przez ludzi w rodzaju Ruskina, którzy sami nigdy ręcznie nie pracowali.

W tych warunkach dokoła maszyn powstała jakaś zła legenda. Maszyna urosła do rozmiarów demona. Poeci widzieli w niej owoc złego ducha, a ludzie pracy — narzędzie, przynoszące ulgę ich wysiłkom. Tymczasem, powtarzamy, maszyna sama w sobie nie jest zła, a nawet przeciwnie. Złem lub głupiem może być jej używanie przez człowieka, jej nadużywanie. Zło tedy tkwi w człowieku, w brakach organizacyjnych ustroju, w którym używa się maszyn, w wadliwem prawie, w braku moralności gospodarczej, poprostu—w jawnym bandytyźmie ekonomicznym. I to należy ukrócić.

Złą legendę dokoła maszyny trzeba rozwiać. Polska Jutra w całej pełni wykorzysta przewagę jaką może Jej dać technika, zarówno na terenie politycznym jak i gospodarczym. Polska Jutra w całej pełni będzie się posługiwać potężnemi narzędziami walki, które daje państwom do rozporządzenia dzisiejsza technika. Dla dobrobytu polskiego robotnika, inteligenta i chłopa pracować będzie miljony parowych koni, albo, jak kto woli, miljony stalowych niewolników, bo dopiero wówczas sam człowiek stanie się wolny.

W podstawie zatem narodowej ekonomiki musi tkwić ideał organizacji i technizacji naszego gospodarstwa, — ideał, traktowany nie jako cel — jak chcą komuniści — ale jako środek. Technika pomoże nam realizować sprawiedliwość społeczną, a będąc kształtowana w ustroju, opartym o bezwzględne prawdy etyki katolickiej stanie jednem więcej narzędziem, prowadzącem Narody do Boga.

MARJAN REUTT

Czerwona solidarność

Czerwony rząd francuski oficjalnie stwierdza, że nie udziela pomocy rządowi hiszpańskiemu. Tymczasem płynie złoto z Hiszpanji do Francji, ta zaś wzamian dostarcza samolotów i broni. Ostatnie dni przyniosły wiadomość, że francuski minister Cot pragnął wydać Sowietom tajemnice wojskowe.

Oto, jak się wzajemnie popierają „Fronty ludowe" różnych państw. Interes narodu, interes państwa nie istnieje dla rządu żyda Bluma. Przed smak teroru, uprawianego w wielu państwach Europy przez komunistów i socjalistów, mamy i w Polsce. Dość przypomnieć sobie o całym szeregu krwawych zajść w Krakowie, Lwowie i t. d. i o wzmagającej się akcji strajkowej. Ale u nas inaczej walka z „Frontem ludowym" wygląda.

We wszystkich wprawdzie krajach międzynarodówką komunistyczną kierują żydzi, u nas w tej robocie znajdują żydzi poparcie niemal wyłącznie wśród swych współplemieńców. To też walka z wichrzycielami międzynarodowymi w znacznej swej części pokrywa się z walką przeciw żydom. Niewielkie grupy Polaków, znajdujące w tym polskim (?) „froncie ludowym" nie będą długo iść na żydowskim pasku, nie będą parobkami żydowskimi — bo robotnik i chłop polski jest już dość świadom potrzeb Narodu. *Proletarjusze polscy nie złączą się z żydami!*

Jan Kaliński

TADEUSZ SADOWSKI

Żydzi o sobie...

wyjątki z pism i ksiąg żydowskich

Żydzi—narodem chorym

„Chorego nie można tolerować. Nawet ojciec lub matka, gdy są stale chorzy, stają się ciężarem. Narody nie mogą nas znieść. My zarażamy powietrze, jako naród chory"

poseł Izaak Grünbaum, r. 1929.

Tysiącletnia egzystencja w nienormalnych warunkach, w oderwaniu od własnej ziemi, w rozproszeniu między innemi narodami, pozostawiła w duszy żydowskiej uraz nienawiści do narodów rdzennych.

Opanowani nienawiścią, poniżają ideały „gojów"; kamienują to, co jest w poszanowaniu; podają w wątpliwość prawa powszechnie uznane; kalają to, co jest czyste!

W parze z nienawiścią idzie tchórzostwo żydów, drżących stale przed groźbą słusznej zemsty wyzyskiwanych. Stąd żydzi są pokracznie nerwowi.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że to żydostwo opanowane jest ideą wybraństwa żydów, jako narodu mesjasza, — nauczyciela innych narodów, i ideą walki, jako narodu—władcy, pana innych narodów — to zobaczymy, jak niebezpiecznie chora jest dusza żydowska.

Żydzi są narodem chorym.

Chorych trzeba oddzielić od zdrowych.

Nie dopuścimy, by żydzi zarażali zdrowy organizm Polski.

Dlatego Ruch Młodych, chroniąc dobro moralne i materjalne Polaków, pozbawi żydów praw politycznych, oddzieli żydów od Polaków, ochroni Polaków przed wyzyskiem żydowskim, zepchnie ich do ghetta i zmusi wreszcie do opuszczenia granic Polski.

Kość w gardle

„Przy sposobności najmniejszego gospodarczego, społecznego czy politycznego kryzysu, rozgorzałaby przeciw nam, żydom, nienawiść i wściekłość, która mogłaby nas zniweczyć. Gdzież na całym świecie istnieje państwa, któreby zniosło taką kość w gardle?"

Benjamin Segel „Die polnische Judenfrage"

Polska przez długie lata znosiła taką kość w gardle.

Dziś wydobędzie ją, choć kość wrosła głęboko i dławi; wydobędzie, bo żyć z nią dłużej niepodobna!

Nie cofnie się przed operacją — aby ozdrowieć! I tak, jak chory, który obawiał się operacji, po przeprowadzeniu jej szybko wraca do zdrowia, tak i Polska, po usunięciu „kości z gardzieli", po zniszczeniu żydostwa, szybko osiągnie zdrowie moralne, wielkość i potęgę.

Od Polaków zależy, jak długo czekać będziemy na uzdrowienie Polski!

Bezczelność

„Sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na naszą ziemię obiecaną, a Kraków na naszą Jerozolimę przeznaczyć".

„Jabym ten kraj (Polskę) nazwał prędzej żydowskim niż polskim, judzką, nie polską ziemią"

Jakób Lejbowicz Frank „Mesjasz" żydowski

„My (żydzi) mamy dużą przyszłość w Polsce".

Abraham Kotik, r. 1922

Przepędzani ze wszystkich krajów, znaleźli żydzi przytułek, opiekę i możność egzystencji w dawnej Polsce.

Gnani chorobliwą żądzą panowania nad innemi narodami, żydowscy przybysze z gospodarzy uczynić chcą parobków, z ziemi polskiej—ziemię judzką! Mówią, że mają w Polsce przyszłość!

Jeszcze nie wszystko zniszczyli, jeszcze nie wszystkich zepsuli, jeszcze nie wszystkie soki wyssali z organizmu polskiego. Chcą żerować dalej!

Naród Polski, który się budzi, szykuje im tragiczną przyszłość.

Naród Polski, który się budzi, potarga więzy, któremi, wy, karły, chcieliście Go omotać.

Zniszczy wszystkich, którzy przeszkadzać Mu będą w realizacji Wielkiej Sprawiedliwej Polski. Nie będzie w Niej miejsca dla żydów!

Czytajcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie „FALANGĘ"

Ruch Młodych — ruchem odrodzenia i przyszłości

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami

Pod Ostrze

Zgnilizna

Komuna kierowana jest przez żydów. Żydostwo dąży wszelkiemi środkami do rozkładania zdrowych organizmów społecznych. Tę samą rolę spełnia komunizm.

Środki, jakie stosuje żydo-komuna, są chytre i podłe.

Prowokacje, podstęp, szantaż, wpychanie w zło — oto metody działania, stosowane przez największego wroga Narodu Polskiego.

* * *

Przed paru dniami poruszyła Warszawą wiadomość o wykryciu jaskini rozpusty, w której zbierała się młodzież w wieku szkolnym. Gnieżdżący się tam klub pod nazwą „Liga Wolnej Miłości", został zorganizowany przez komunistów i cieszył się wśród nich wielką popularnością.

Zwabionej młodzieży narzucano ideę wolnej miłości i uprawiano wśród niej propagandę komunistyczną. Wreszcie szantażem zmuszano młodocianych uczestników orgij do brania udziału w pracach partji komunistycznej.

Od najgorszej zgnilizny, od orgij rozpustnych, uprawianych w „klubie" — odchodzą zniszczeni moralnie i fizycznie młodzieńcy i dziewczyny do pracy nad „uszczęśliwieniem ludzkości", głosząc hasła komunistyczne śród szerokich rzesz młodzieży.

Ostatni rok szkolny wykazał niezbicie, że komuniści prowadzą agitację w szkołach, że do swojej zbrodniczej akcji wciągają najmłodszych, prowadząc ich do moralnej i fizycznej ruiny.

W kilku szkołach średnich wykryto jaczejki komunistyczne i stwierdzono, że kierowali niemi żydzi.

* * *

Dobrze to powinni zapamiętać sobie ci rodzice, którzy pozwalają dzieciom swoim na kolegowanie z żydami.

Nie można przestawać z gangreną, bez groźby zarażenia się.

Żyd dzisiaj jest twoim „szczerym przyjacielem", jutro — zaprowadzi cię na manowce i zgubi.

Pamiętaj o tem, strzeż się styczności z żydostwem i lepiej sam mu zawczasu przygotuj klęskę, niźli byś miał paść pod jego zdradliwym ciosem.

a. ś.

Same żydy!

Ogólnie przyjętem jest mniemanie, że ludzie posiadający aparaty telefoniczne, mają się lepiej od tych, którzy telefonów nie posiadają. Posiadanie telefonu mówi o pewnej stopie życiowej posiadacza...

I oto dokonaliśmy pewnego smutnego spostrzeżenia: w ostatnim spisie abonentów telefonicznych w Warszawie na rok 1936/1937 na str. 88 i 89 nie znaleźliśmy ani jednego polskiego nazwiska! Same żydy!

Listę otwiera jakiś Goldberg Hersz z ul. Dzielnej, zamyka Goldsztein Lewek Majer.

Kilkaset nazwisk żydowskich, jedno po drugiem, w książce telefonicznej Stolicy Polski!

To ma swoją wymowę. W tymże spisie abonentów niema ani jednej strony, na której nie znalazłoby się choć jedno nazwisko żydowskie (Kozłowska Szajndla z Nowolipek nie jest Polką...).

Niema ani jednej strony, wypełnionej nazwiskami tylko Polaków.

* * *

Napozór mało znaczące spostrzeżenie jakże wymownie wskazuje na stopień przeżarcia organizmu polskiego przez żydowskiego polipa.

Żydzi — to ci, którzy muszą opuścić granice Polski, by zrobić miejsce i umożliwić życie naturalnym gospodarzom Kraju — Polakom — poucza program Ruchu Młodych.

Niedola, która bije w twarz dzisiejszy ustròj

Niejaką Młodzianowską, wdowę i matkę 9-ciorga dzieci, zamieszkałą w Bydgoszczy, usunięto z mieszkania.

Nie mając środków do wynajęcia nowego pomieszczenia, nieszczęśliwa kobieta ulokowała się wraz z dziećmi w kostnicy miejscowego cmentarza, niedaleko grobu swego męża, który zmarł przed kilku miesiącami.

Jest to fakt, który mało powiedzieć — oburza. Fakt taki woła o pomstę do Boga.

Dzisiejszy ustrój musi być zmieniony i będzie zmieniony w imię Sprawiedliwości i dobra Narodu. Nie możemy pozwolić, żeby ludzie marli z głodu, gdzieś pod płotem, jak bezdomne psy.

Aniołki z bombami

W Wilnie, przed kilku dniami, na ul. Stefańskiej w godzinach przedpołudniowych policja zatrzymała wóz kryty, naładowany materjałami wojennemi, a mianowicie kulami, pociskami armatniemi, wózkami od granatów, szrapnelami i t. p. Okazało się, że właścicielem tego arsenału wojennego jest żyd, niejaki Lejba Lipkowicz-Skrewa.

Żydzi udają niewinnych aniołków, stale krzywdzonych. W rzeczywistości zaś mają kły i pazury, którymi kąsają, jak wściekłe psy. Wóz z amunicją przeznaczony był niewątpliwie dla wywrotowców z komuny.

Czas, by wypalić czerwone zło rozżarzonem żelazem!

Komuna, socjalizm i żydostwo — to rodzeni bracia

„Nima już socjalistów, towarzyszu!"

Rzecz dzieje się pod Milanówkiem. Zmierzch zapada — wracam ze spaceru. Zaczepia mnie pijany osobnik o zaniedbanym wyglądzie. Znam go. Z zawodu blacharz. Często w tym charakterze bywa w Milanówku.

Zaczepia mnie:

— Gdzie mieszka sołtys? — mówi przez czkawkę.

Objaśniam blacharza, czekając z niecierpliwością, ażeby jak najprędzej odczepił się odemnie. Częstuje go papierosem. Nagle pada pytanie:

— Pan jesteś morowy, panżeś napewno z P. P. S.? może nawet z P.P.S. lewicy?

— Z P.P.S. lewicy — odpowiadam, wiedząc, że mam do czynienia z pijanym.

— Towarzyszu! — wybucha z entuzjazmem blacharz — co u was jest do jasnej!... przecie ten Milanówek to jest sobacze gniazdo oenerowskie. Jeszcze na Małym Milanówku jest trochę naszych. Właśnie tam idę. Bo wy nie wiecie, kto ja jestem! Ja jestem ten, co „rąbnął" komisarza, jak był „Centrolew" w Warszawie. Chybiłem drania, ale i tak mi wlali kilka lat. Teraz wyszedłem z „mamra".

— Więc towarzysz także z P. P. S. lewicy? — zapytałem z ciekawością.

Blacharz wybucha śmiechem.

— Towarzyszu, nima żadnego P.P.S., nima żadnych socjalistów! Towarzysz Niedziałkowski, albo tacy inni, jak on, to może jeszcze są socjalisty; reszta to wszystko są nasze chłopaki z komuny. Nie chce się jednemu z drugim odpowiadać ze 165 K. K. (tajna organizacja — przyp. red.) — to należy do Z. Z. Z., do „fraków", albo innego C. K. W. Zawsze się ma legitymację i można swoje robić.

I tu „towarzysz blacharz" rozpoczyna długą litanję swoich wyczynów. Jak usiłował podpalić dom w Mińsku Mazowieckim, żeby to poszło na rachunek O. N. R., mając „murowane" alibi, jak to było z Centrolewem w Alejach Ujazdowskich, gdzie kazano mu strzelać do policji i wybierać tylko starszych szarżą, jak wreszcie „starsi" uplanowali kampanję komunistyczną w miejscowościach podstołecznych itd. itd.

Gdy przestępca na ławie oskarżonych udowodni, że w chwili popełnienia przestępstwa był pijany — sąd uznaje to za okoliczność łagodzącą. Jednakże ogólnie przyjęte jest mniemanie, że człowiek pijany jest zawsze bardziej szczery, bardziej prawdomówny od człowieka trzeźwego...

Tak to czasem od przygodnego pijaka można się dowiedzieć o polskim socjalizmie i jego właściwym obliczu.

Nóż i pałka socjalisty — za pieniądze żyda



Oto, za czyje pieniądze robione są napady na sprzedawców „Falangi".

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja Administracja: Nowy Świat 39. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. **Telefon 7.10-55.**

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39